

Widz w średniowiecznej zbroi

**z Zofią Gołubiew –
dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie
– rozmawia Marian Nowy**

Marian Nowy [MN] – 23 października 1879 roku Henryk Siemiradzki podarował Krakowowi Pochodnie Nerona. Tak zaczęła się historia Muzeum Narodowego w Krakowie. To już 130 lat. Czym jest teraz krakowskie muzeum? Co znaczy dzisiaj określenie „narodowe”?

Zofia Gołubiew [ZG] – W XIX wieku, gdy powstawało jako pierwsze na ziemiach polskich, było dziełem całego narodu, a nie jakiejś warstwy czy grupy. Było tworem obywatelskim, a nie zaborczej władzy w Wiedniu. Chodziło o zachowanie polskości. W okresie międzywojennym ważne było podtrzymywanie tożsamości narodowej i scalanie narodu rozbitego wcześniej na trzy państwa. Natomiast w PRL-u muzea podtrzymywały narodowego ducha, tym razem wobec totalitaryzmu sowieckiego. Dopiero transformacja ustrojowa w roku 1989 sprawiła, że ustały wszystkie wspomniane powody.

Gdy zostałam dyrektorem krakowskiego Muzeum Narodowego, zadałam sobie pytanie: co teraz znaczy określenie „muzeum narodowe”? Odpowiedzią jest definicja naszej misji: *Misją Muzeum Narodowego jest świadczenie o wartościach narodowych i ogólnoludzkich przez upowszechnienie sztuki światowej i polskiej, zwłaszcza ośrodka krakowskiego, oraz poprzez działania muzealne obejmujące kolekcje i dzieła o wartości naukowej, historycznej i artystycznej, powstałe jako rezultat przekonania tych, których łączy poczucie przynależności lub uznania dla kultury polskiej – bez względu na miejsce zamieszkania, narodowości czy wyznanie.*

Jest w Misji zawarte zobowiązanie o świadczeniu wartościom narodowym, ale dochodzą też wartości ogólnoludzkie, a zwłaszcza podkreślenie roli środowiska krakowskiego, bo jesteśmy Muzeum Narodowym w Krakowie, a nie w Warszawie czy Poznaniu.

MN – Ale jest też zastrzeżenie „bez względu na (...) narodowość”.

ZG – Bezcenną wartością kultury polskiej jest jej wielonarodowość. W XIX wieku i potem do 1989 roku podkreślano polskości, bo to było najważniejsze. Teraz, gdy mamy już wolność, trzeba podkreślić wkład innych narodów i grup etnicznych w naszą kulturę. Stąd wystawy *Żydzi polscy, Ormianie polscy* – była wystawa sztuki kurdyjskiej, a teraz pracujemy nad wystawą dotyczącą protestantów polskich.

MN – A na czym polega relacja: narodowy – krakowski?

ZG – Rzeczą wspaniałą jest pięknie się różnić. Po wejściu do Unii stwierdzenie to nabiera jeszcze większego znaczenia: powinniśmy poszukiwać własnej specjalności. Uważam, że Kraków i nasze muzeum mają wyjątkowe szczęście, ponieważ środowisko krakowskie jest bardzo bogate i dlatego stosunkowo łatwo jest je lansować.

Innym problemem jest identyfikowanie się autora z konkretnym miejscem. Nie ma Wyspiańskiego bez Krakowa, a Krakowa bez Wyspiańskiego. To samo dotyczy Matejki czy Kantora. Kraków ich kształtował, a oni z kolei oddziaływali na swe miasto. Teraz jest inaczej – świat się zmniejszył, wielu artystów pracuje w różnych miejscach kraju i świata.



Zofia Gołubiew

fot. Marian Nowy

MN – Skoro tak, to czy obecnie istnieje jakaś krakowska specyfika? Czy „krakowskość” nie powinna polegać nie tyle na miejscu pobytu i pracy autora, ale na miejscu jego narodzenia się jako artysty, miejscu gdzie kształtowała się jego osobowość?

ZG – Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Zadają sobie natomiast dwa inne. Czy istnieje specyfika krakowskiego środowiska? A po drugie, czy to jest ważne w dzisiejszych czasach?

To prawda, konstruując przed kilku laty naszą misję odwołał się do środowiska krakowskiego, ale czy należy kontynuować taki sposób myślenia? Nasze zbiory, najbogatsze w Polsce, obejmujące ponad 800 tysięcy eksponatów, są bardzo wrośnięte w narodową i krakowską tradycję. Naszym obowiązkiem jest je ukazywać. I to jest istotne.

(dokończenie – str. 5)



Pracownia Konserwacji MNK

fot. z archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie